Biblioteka Jagiellońska
1002258080



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

404254
III
8(1914)

№ 1.

Czwartek, dnia 1-go Stycznia 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

OD REDAKCYI.

Wstępujemy w progi roku nowego. Rozpoczynamy już ósme kółko, ósme ogniwo w naszem wydawnictwie. Jak w całym świecie w końcu roku starego lub na początku nowego robione są obliczenia, zamykają się rachunki, tworzy się tak zwany bilans—wykazanie stanu majątkowego—również i Redakcya nasza śmiało może wykazać swój bilans stanu swej pracy religijno-oświatowej nad ludem.

W roku ubiegłym zamieniliśmy czasopismo nasze „Wiadomości Maryawickie“ na tygodnik. Program pisma znacznie został rozszerzony. Współpracowało stale kilku Ojców Maryawitów, nie zważając na to, że każdy był obarczony licznemi sprawami parafialnemi, lub prefekturą i rozporządzał bardzo ograniczoną ilością czasu.

Redakcya, pomimo wszystkich trudności starała się wypełnić nakreślony program i wywiązać się ze swego zadania. W kwartalnikach „Maryawita“ (ostatni numer wkrótce będzie rozesłany) zamieszczone zostały artykuły o Zbawicielu świata, o Piśmie Świętem, o Przenajświętszej Eucharystyi, o Dziele Miłosierdzia; wydana została broszura: „W obronie zasad Ewangelii“ i kalendarz bogato ilustrowany, nader pouczający. Wiele również pracy włożyła Redakcya w tygodnik „Wiadomości Maryawickie“. Prócz kroniki z całego świata, podawała fakty z życia i rozwoju Kościoła Maryawickiego, Kościołów starokatolickich i innych Kościołów, podawała artykuły o oświacie, o wychowaniu, o kooperacyi, o wiejskiem budownictwie, in-

Bibl. Jagiell.
1977/GD
1246/28

stytucyach dobroczynnych, o prawie i sądach, drukowała poważną pracę o Husie, reformatorze obyczajów chrześcijańskich, nadto wiele wyjątków z poezyi i swojskich ludowych powiastek. Wprowadzony został dział gospodarczy. Postępowem gospodarstwem i ulepszonymi sposobami uprawy roli nasi czytelnicy, jak widać to z pisanych do Redakcyi listów, dość się zainteresowali, świadczy o tem wzrastający dobrobyt wśród osad i zagród maryawickich i powiększenie się liczby prenumeratorów naszego pisma.

Sądzimy również, że w tym roku i inni Bracia maryawici, zachęceni przez Ojców Maryawitów i przez tych, co ukochali już czytelnictwo, zainteresują się treścią całego ulepszonego i rozszerzonego w programie naszego pisma. Do czytelnictwa zachęcają dziś lud wszyscy dbający oń; zachęcali już i bardzo dawno sławni nasi pisarze, jak naprzykład Mikołaj Rej z Nagłowic (żyjący od roku 1505 do 1569), który tak mówi o czytelnictwie:

„Jeśli umiesz czytać, azaż to nie rozkosz, czas sobie upatrzywszy, nad książkami posiedzieć, prawa i powinności się swej dowiedzieć. Nie trzeba będzie dużego nakładu: zbiegasz wszystek świat lekkim kosztem, tuż na miejscu siedząc, tak jakobyś tam wszędzie oczywiście był, a jakobyś wszystko widział.“ Następnie pisze tak: „Nie chowajże rozumu,— jeślić go Pan dał, — jako czyża w klatce, ale się staraj, abyś zakwitnął pięknemi sprawami a obyczajami swoimi, aby naprzód Pan twój, który Cię stworzył, cześć i chwałę z ciebie miał, przyjaciele radość a pociechę, a ty też zasię poczciwość a sławę.“

A Jan Kochanowski pisze te słowa: „Dwie rzeczy człowieka uszlachetniają, obyczaje a rozum. Obyczaje z cnót pochodzą, a rozum z nauk, obiedwie rzeczy w sobie mieć—rzecz nieprzepłacona człowiekowi. Nieprzepłacona rzecz jest rozum, choć będzie czasem w słabem, a w ułomnem ciele, bo radą swą więcej pomódz może, niźli największa głupia moc.“

Zachęceni również przez nasze pismo robotnicy maryawici zainteresowali się sprawą kooperacyi. Wobec ciężkich warunków życia z powodu bezrobocia i strejków w niektórych miastach, idea współdzielczości, która niesie uciśnionym samoobronę i samopomoc, nabiera i nabierać winna dla robotników coraz większego powabu i znaczenia—tembardziej, że Ojcowie Maryawici, organizatorzy życia wewnętrznego i zewnętrznego Maryawityzmu, do solidarności chrześcijańskiej i współdzielczości w imię Boże wszystkich usilnie zachęcają. Dali bowiem wszystkiemu początek i przeszedłszy sami dość trudną szkołę, chcieliby mieć z ludu już dojrzałych, świadomych swego celu i środków, szermierzy idei Bożej—Maryawityzmu.

Mamy więc nadzieję w Bogu, że w tym roku nowym Bracia nasi i Siostry, zrozumiawszy pożyteczność rozpoczętej dla nich pracy kulturalno-oświatowej i społecznej, przyłożą wszelkich starań do współpracowania ze swemi przewodnikami duchownymi nad wspólnem dobrem.

Łask przeto wszelkich Bożych maryawitom do współpracy w dziele naszem, oraz wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom życzy w Nowym Roku Redakcya nasza.

Z życia religijnego innych Kościołów.

Z Kościołów Starokatolickich.

Niemcy. Biskup starokatolików niemieckich ks. Dr. Jerzy Moog rozesłał do parafii okólnik, w którym komunikuje, aby te parafie, które życzą sobie w roku 1914 urządzić w swoich kościołach Bierzmowanie dzieci i pragną mieć u siebie ks. biskupa, — przed pierwszym lutego zawiadomiły urząd biskupi, wskazując choć w przybliżeniu datę tej wizytacyi dla nich najodpowiedniejszą. Ks. biskup na wizyty kanoniczne parafii przeznacza następujące miesiące: marzec, maj, czerwiec, lipiec, październik, listopad.

— Cesarskie Towarzystwo historyczno-archeologiczne w Moskwie obrało na swego członka czynnego—ks. Karola Goetza, profesora starokatolickiego fakultetu teologicznego w Bonn.

Holandya. Wizyta biskupa M. Prinsa w Londynie. W początkach gru-



Ucieczka Pana Jezusa do Egiptu.

dnia biskup M. Prins odbył podróż do Londynu, by wziąść udział w uroczystościach, urządzonych tam przez Kościół Anglikański na cześć św. Wilibrorda. Św. Wilibrord pochodził z Anglii i żył pod koniec wieku siódmego. Założył on w r. 696 stolicę arcybiskupią w Utrechcie i dziś prawym jego następcą jest obecny arcybiskup Gul. W celu zbliżenia obydwóch Kościołów tj. Anglikańskiego i Starokatolickiego w r. 1908 założone zostało stowarzyszenie św. Wilibrorda w Londynie. Prezesem tego stowarzyszenia ze strony Starokatolików jest biskup z Deventer, M. Spit, ze strony zaś Anglikanów — biskup Perrin. Właśnie stowarzyszenie to zaprosiło ks. biskupa M. Prinsa na uroczystość św. Wilibrorda (7 grudnia) do Londynu. Ks. biskup udał się w towarzystwie proboszcza z Goudy ks. W. Gol'a. Gościom zgotowano w Anglii serdeczne przyjęcie. Biskup Prins w dzień św. Wilibrorda (7 grudnia) celebrował nabożeństwo w języku holenderskim w kościele Najśw. Maryi Panny, przy ulicy Charing-cross, poczem biskupi angielscy: Bury, Powell, Perrin i wielu z wyższego kleru—odprawili nabożeństwo główne w języku angielskim. Biskup Prins udzielił błogosławieństwa ludowi w języku angielskim. Ks. biskup Prins odwiedził też i starokatolicki kościół w Londynie, którego proboszczem jest ks. Bollman.

Szerzenie się Starokatolicyzmu w prowincyi Limburg. Działalność Kościoła Starokatolickiego w Holandyi rozszerza się. Obecnie organizują się parafie w Meers i Mastricht, w prowincyi Limburg. Wiele pod tym względem zasług położyło stowarzyszenie „Petrus Buys". To też pisma rz.-katolickie w Holandyi zdradzają niezwykłe rozdrażnienie. Jedno z nich pisze w tonie dobrze znanym i u nas w Warszawie, że wrogami wiary rzymsko-katolickiej są tam: liberalizm, socyalizm, jansenizm i wolnomularstwo. „Propaganda jansenizmu — powiada ta gazeta — dzieje się tam w biały dzień. Rozrzucają się jansenistowskie broszury, organizują zebrania i odczyty. W Meers janseniści założyli nawet szkołę." Tak utyskuje rzymsko-katolickie pismo „De Tijd", a jest to najlepszym dowodem żywotności i pożytecznej działalności Kościoła Starokatolickiego w tej prowincyi Holandyi.

Szwajcarya. Święcenia. Biskup Dr. Edward Herzog udzielił w początkach grudnia w kościele parafialnym w Bern kandydatowi teologii Ottonowi Gilg czterech mniejszych święceń i Subdyakonatu.

Kościół Anglikański.

W Kościele anglikańskim silnie rozwinięte jest dążenie do tak zwanej interkomunii wiernych. Ta interkomunia ma polegać na tem, aby dopuścić wiernych Kościoła anglikańskiego jako też wiernych innych Kościołów chrześcijańskich do wspólnego przyjmowania Sakramentów Świętych i uczestniczenia w nabożeństwach w każdym kościele. Dążenie to—pozornie zmierzające do jedności—znajduje nawet w samym anglikanizmie przeciwników. Wystąpił przeciw niemu w ostatnich czasach biskup-misyonarz anglikański Zanzibaru z Afryki wschodniej dr. Weston. A stało się to z następującego powodu.

W miejscowości Kikuju w Afryce wschodniej odbyła się w czerwcu r. 1913 konferencya misyonarzy anglikańskich w sprawach religijnych. Głównym celem konferencyi było zjednoczyć misyonarzy wszystkich kościołów i wyznań chrześcijańskich w jedno. Postanowiono więc przyjąć jako główne podstawy wiary i praktyki religijnej następujące zasady: 1) uznanie najwyższej powagi Biblii, 2) symbol apostolski i nicejski, 3) administrowanie dwóch tylko Sakramentów. Nie ma zaś mowy ani o Bierzmowaniu, ani o kapłaństwie i biskupstwie, ani o rozgrzeszeniu i pokucie, ani o chrzcie niemowląt. Uczestnikami konferencyi oprócz misyonarzy anglikańskich (w tem dwóch biskupów) byli: presbyteryanie, metodyści, kwakrzy i adwentyści. Wszyscy oni obowiązali się uważać się wzajemnie za członków jednego Kościoła i dopuszczać w swoich kościołach do mówienia kazań członków innych Kościołów, i postanowili utworzyć wspólną organizacyę kościelną. Na zakończenie biskup anglikański z Bambezy odprawił uroczyste nabożeństwo i udzielił wszystkim Eucharystyi.

Oburzony tem biskup Weston wydrukował list otwarty do jednego z biskupów, w którym otwarcie zapytuje: Czego naucza Kościół anglikański, jakie są jego dążenia i zasady? W liście swym biskup Weston piętnuje kierunki modernistyczne współczesnych teologów anglikańskich, którzy podają

w wątpliwość powagę Pisma Św., powagę Kościoła, a nawet Bóstwo samego Chrystusa Pana. Autor otwarcie żąda, aby Kościół anglikański wyraźnie zaznaczył swe stanowisko wobec różnych sekt i błędnowierczych prądów, współczesnych w anglikanizmie.

Wystąpienie biskupa Westona wywołało w hierarchii anglikańskiej zgorszenie i—zdaje się—nie przyczyni się ono bardzo do jasnego wypowiedzenia się niezdecydowanych i lawirujących wyższych sfer kościelnych tego kraju.

Z życia Maryawickiego.

Ostrowiec.

W Ostrowcu, filii parafii Iłżeckiej, pewien dobry maryawita, człowiek trzeźwy i spokojny, nazwiskiem Piątek, będący robotnikiem w Zakładach Ostrowieckich, ustawicznie cierpiał przykrości z powodu przekonań maryawickich od swego majstra. Jak tylko mógł, tak bratu naszemu dokuczał ów majster, — cokolwiek znalazł w jakiej gazecie przeciwko nam, zaraz mu przytaczał, boleśnie raniąc jego przekonania. W czwartek, d. 11 grudnia r. b. od samego rana wspomniany majster, p. Goryl, wystąpił z różnymi zarzutami przeciw Maryawityzmowi, czemu br. Piątek czuł się w obowiązku zaprzeczyć, co jednak do tego stopnia zirytowało p. Goryla, że pobiegł do zarządu, i w tej chwili br. Piątka zwolniono z roboty. Biedny Piątek obarczony rodziną, zmuszony został opuścić pracę; co pocznie teraz? — Nie namyślając się wiele poszedł do kaplicy maryawickiej i tam przed Obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, zalewając się łzami, przedstawił „Pocieszycielce strapionych“ swą krzywdę i swoje nieszczęście.

Nazajutrz wszystkich robotników fabrycznych zelektryzowała wiadomość: „majster Goryl nie żyje“. Zbliżył się nieostrożnie do jakiegoś przewodu, skąd wydobywały się trujące gazy, one to momentalnie śmierć mu zadały. Tegoż dnia brata Piątka Zarząd ponownie przyjął do fabryki.

Wypadek ten wywołał w Ostrowcu wielkie wrażenie.

Andrzej Sar.

Z astronomii.

„Rzeczy Boże niewidzialne od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczynione... bywają poznane: wieczna też moc Jego i Bóstwo: tak iż nie mogą być wymówieni“ (Rzym I, 20).

Słowa powyższe św. Pawła, Apostoła narodów, wyjaśniają nam, że człowiek, poznając świat go otaczający, wspaniałość tworów Bożych, jeśli posiada umysł nieuprzedzony, a serce nieskażone występkiem i dobrą wolę w szukaniu prawdy, z konieczności przyjść musi do poznania Boga—Pana i Stwórcy tych rzeczy. Ogrom bowiem i niezliczona liczba tych ciał niebieskich, gwiazdami i planetami zwanych, zawieszonych w bezbrzeżnych przestworach nieba, głoszą nam wszechmoc i wielkość Boga, a ład, porządek i harmonia wśród tych tworów, świadczą o nieskończonej mądrości, piękności i dobroci Boga. Im lepiej poznamy stworzenia Boże i prawa, jakiemi się rządzą, tem głębszą odczujemy cześć i miłość gorętszą dla Twórcy tych cudów. Miłość znagli nas do zaprzestania grzechu, a skłoni do doskonałego pełnienia we wszystkiem woli Bożej, którą tak dziwnie wypełnia cała otaczająca nas przyroda, rządząc się prawami przez Stwórcę jej nadanemi.

O słońcu.

Najwspanialszem ciałem niebieskiem, jakie z ziemi codzień podziwiać możemy, jest słońce, ta wielka jaśniejąca kula, która i ziemi naszej i wielu innym planetom użycza ciepła i światła; ona blaskiem swym zaćmiewa wszystkie gwiazdy; jej to, z ustanowienia Bożego, rośliny, zwierzęta i ludzie życie swe zawdzięczają.

Słońce milion kilkaset tysięcy razy większe jest od ziemi. Promień kuli słonecznej, czyli linia idąca od środka słońca do jego powierzchni, ma 96 tysięcy 300 mil, gdy promień ziemi ma zaledwie 860 mil, czyli jest 112 razy mniejszy od słonecznego.

Ponieważ słońce składa się z lekkich płonących gazów, więc pomimo swych ogro-

mnych rozmiarów, przewyższa ciężar ziemi tylko 384 tysiące razy.

Z powodu silnego blasku nie można bez uszkodzenia wzroku patrzeć na słońce okiem nie uzbrojonem w przyćmiewające szkła.

Według najnowszych odkryć, uczeni twierdzą, że na słońcu gorąco dochodzi do 7 tysięcy stopni. Przy takiej temperaturze nietylko topią się wszystkie metale, lecz zamieniają się w parę i gaz.

Słońce składa się z metali podobnych do ziemskich, lecz wskutek niesłychanego gorąca, są one właśnie w postaci pary i gazów.

Słońce, styka się z zimną bardzo przestrzenią międzyplanetarną, gdzie zimno dochodzi do 180 stopni. Wskutek właśnie ciągłego oziębiania się powierzchni słońca, w łonie tej olbrzymiej ognistej kuli odbywają się ustawiczne, a niezmiernie gwałtowne ruchy i prądy. Gazy słoneczne wyrzucane w przestrzeń siłą wybuchu dostawszy się do bardzo odległych od powierzchni slońca okolic, stygną, częściowo zamieniają się w ciecz i spadają napowrót, pogrążają się do pewnej głębokości w łonie słońca, i w ten sposób dają początek prądom z góry na dół i odwrotnie.

Te ciągłe ruchy w powłoce gazów rozpalonych, są przyczyną burz szalejących na

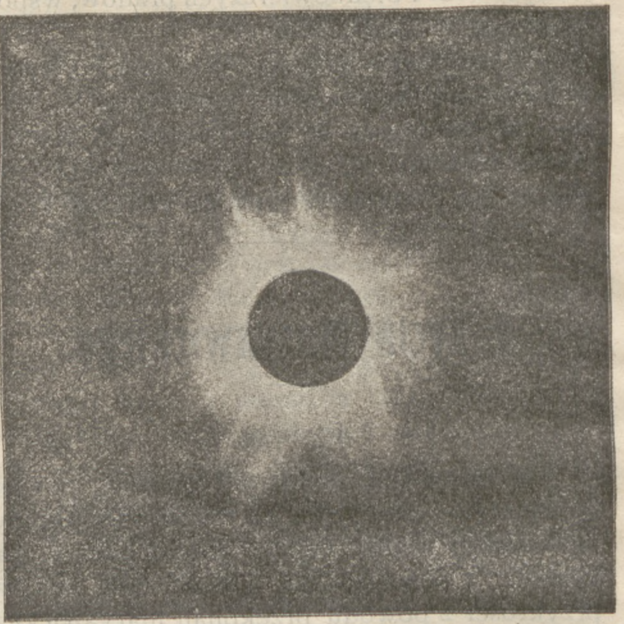


Wyskoki słoneczne.

słońcu i wyskoków słonecznych.

Wyskoki słoneczne są olbrzymimi wytryskami wodoru (gazu) gorejącego z łona słońca, wyrzuconymi w górę na ogromne wysokości.

Wyskoki te są tak olbrzymie, że mogłyby objąć ziemię trzy lub cztery razy, a wyskakują z szybkością od 300 do 400 metrów na sekundę. Najgwałtowniejsze burze na ziemi przebiegają na godzinę 36 mil, gdy na słońcu szybkość burz dosięga 400 mil.



Korona słoneczna widziana podczas zaćmienia słońca 30-go sierpnia 1905 roku.

Wyskoki te mają rozmaitą wielkość i postać. Przypominają to chorągiewki, to pióra, to snopy, to liście dziwaczne. Dziś wobec doskonałych teleskopów (dalekowidzów) te wyskoki na słońcu w każdej chwili można oglądać. Sama powierzchnia słońca wydaje się nam przez teleskop, mocno chropowatą.

O koronie słonecznej.

Całe słońce otoczone jest jasnym pierścieniem, który nazywa się koroną; blask tej korony przy brzegu słońca jest bardzo silny, a im dalej od środka tem słabszy. Jest to różowo-perłowa słabo świecąca powłoka, zapewne składająca się z bardzo rozrzedzonych gazów. Ma ona postać gwiazdy czteropromiennej. Promienie te dosięgają czasami kilku średnic tarczy słonecznej.

Na słońcu dają się widzieć jakieś plamy. Nie mają one regularnego kształtu, chociaż większość z nich przypomina koło lub owal.

Plamy te nie zjawiają się na powierzchni słońca odrazu, niespodziewanie. Zanim się

ukażą, słońce burzy się widocznie, ukazują się fale ognia, zwane pochodniami, a błyszczące jaśniej, jak sama tarcza słoneczna. Bywają plamy zajmujące przestrzeń kilkudziesięciu lub kilkuset wiorst kwadratowych.

Astronomowie zauważyli, że ilekroć na słońcu pojawiają się wielkie plamy, tyle razy na ziemi daje się zauważyć albo trzęsienie ziemi, albo niezwykle jasna zorza północna [1]) i nierozłączne z tem zjawiskiem burze magnetyczne. [2])

Astronom Flamarion powiada, że plamy słoneczne mają pewien związek z większym lub mniejszym urodzajem, że od nich zależy wcześniejszy czy późniejszy przylot ptaków wędrownych.

Inny astronom dodaje, że na parę dni przed ukazaniem się plam na słońcu, wydaje ono znacznie więcej ciepła, niż zwykle, a my odczuwamy tę wzmożoną działalność słońca, jako odwilż w zimie, a upały w lecie. Im więcej plam na słońcu, tem ono mocniej grzeje nas. Jedne plamy znikają, inne znowu powstają; nieraz jedna rozdziela się na dwie, to znowu dwie łączą się w jedną; każda plama trwa zazwyczaj dwa lub trzy miesiące, rzadko kiedy dłużej; często znikają lub zmieniają się wcześniej.

Astronomowie się przekonali z ciągłych a pilnych badań i obliczeń tych plam, że mniej więcej co jedenaście lat plamy na słońcu zjawiają się wyjątkowo obficie.

Jaka jest przyczyna tego powtarzającego się pojawiania tych plam, niezdołano jeszcze całkowicie zbadać. Nie wiemy zresztą jeszcze nic pewnego o naturze plam.

(C. d. n.)

NOWY ROK.

(OBRAZEK SCENICZNY).

CHÓR ZA SCENĄ.

Żegnaj, żegnaj roku stary,
Tyś wszak mocarz był i król.
Zwolnij z więzów zła ofiary —
Zabierz troski, zabierz ból!

ROK STARY.

(stoi na wzniesieniu, starzec z długą siwą brodą, z laską w ręku).

Cóż to widzą moje oczy?!
Coś znużony wzrok dostrzega...
Jakaś nikła postać kroczy
Od tamtego świata brzega.
Coraz bliżej tu podchodzi...
Wciąż wyraźniej widzę dziecię,
Czy też może mię tak zwodzi
Wyobraźnia moja chora?
Nie, doprawdy, to nie złuda,
Wszak w jasności już tu płynie...
To się dzieją jakieś cuda.
Muszę przyjrzeć się dziecinie...
Witam, witam mości panie!
Po co dążysz tu z obłoku,
Jakie do mnie masz żądanie
Ty pacholę, ty uroku?

ROK NOWY.

(podchodzi i kłania się).

Pokłon tobie, dziadku stary,
Korny składam ja—rok nowy,
Twój następca...

ROK STARY.

Istne czary,
Co też przyszło ci do głowy?
Ty następca?! Jam żył w trudzie,
W trosce, bólu, w czoła pocie,
Jam zabiegał, aby ludzie
Trwali w męstwie, rośli w cnocie
I pomimo silną wolę,
By wytępić zło na świecie,
Jak w zaklętem stoję kole:
Ludzi góra złego gniecie.
A ty chciałbyś, ty dzieciaku,
Wodze w wątłe ująć ręce!?
Nim przystąpisz do ataku —
Strawisz siły w życia męce.

ROK NOWY.

O, nie, panie, ja nie zginę,
Choćżem mały — to urosnę.
Co rok także daję wiosnę.
Z wiosną ruń się zazieleni
I zapachnie ziemia kwiatem,
Lody spłyną, kraj się zmieni,
Słońce błyśnie ponad światem.
A od złotej skier purpury,

---

[1]) Jest to mieniąca się wszystkimi kolorami korona promienista na niebie północnem.

[2]) Burze magnetyczne objawiają się niespokojnymi ruchami igiełki magnetycznej, która zwykle zwraca się jednym końcem na północ a drugim na południe.

Gdy zabiją serca żywiej,
Zrzuci ludzkość strój ponury,
Będzie radość na jej niwie.
Pełne z pola zwiozą kłosy,
Aż zaginie wyraz: „nędza.“
Takie światu niosę losy,
Taka będzie moja przędza.

ROK STARY.

O, dzieciaku, i ty wierzysz
W taką władzę twojej siły,
Że złe zdusisz, ból uśmierzysz,
Przebudujesz świat nadgniły!
Poprzedników moich mrowie,
Jam się także brał za bary.
Niewzruszony w swej osnowie
Czem był, został świat ten stary.

ROK NOWY.

Wierzę, panie, wierzyć muszę,
Cóż bez wiary kto dokaże?
I przysięgam na mą duszę,
Że wznieść pragnę tu ołtarze —
Dobra, cnoty, wszechmiłości.
Ten, co na twym siędzie tronie
Takie prawo sobie rości,
Gdy mu zapał w sercu płonie,
By snuć dalej świata dzieje.
Więc idź, starcze, stąd zgrzybiały,
Dla mnie bowiem teraz dnieje,
Mnie przeznaczeń dni dojrzały.
Nie masz tutaj stać już celu.
Odejdź, odejdź w wieczne cienie!

ROK STARY.

Marzycielu, marzycielu,
Wierzajże mi, na sumienie,
Że ty roisz jako we śnie.
Mówisz jakby wciąż z obłoków.
Och, obudzisz się boleśnie!
Tyle zgasło starych roków,
I ja pójdę, jak przedemną
One poszły, a na świecie
Będzie dalej źle i ciemno.
Uznasz prawdę, ślepe dziecię—
Zapisz sobie to w pamięci.
Nim krąg słońca ziemia zbieży.

ROK NOWY.

Niech się wola nieba święci,
Bo w tej woli prawda leży,
Nie zatrwożą mię twe troski,
Nie przerażą smutku zgrzyty.
To porządek przecie Boski,
Że się młodzi pną na szczyty:
Naprzód pójdę, naprzód śmiało,
Próżen zwątpień, próżen trwogi,
A gdy przejdę drogę całą,
To z kolei zejdę z drogi.
A chociażbym całej prawdy
Nie wypełnił, jak przyrzekłem,
To zostawię ludzkość zawdy
Bliżej z niebem, dalej z piekłem.
Ideały dobra, wiary
Czci i wielbi ludzkość młoda,
Ku nim dążę, roku stary,
Ku nim płynąć—sił nie szkoda
Niech się spełnią, chociaż trocha,
Niechaj żyją w lata mnogie,
Wszak zwycięża ten, kto kocha.
Tobie one też są drogie,
A więc ze mną wznieś do Pana
Szczere modły ku ich sławie.
Ustępując, mów „Hosanna!“

ROK STARY.

Ustępując, błogosławię...
(*trzyma rękę podniesioną w górę i schodzi, rok nowy zajmuje jego miejsce*)

MODLITWA
(*mówią razem rok stary i nowy*).

Wielki Ojców naszych Boże,
Co królujesz po nad światem,
Na niebieskim Twoim dworze
Srogą zimę zmieniasz z latem,
Spraw, niech z szczodrej Twojej ręki
Dobre na świat spłyną dary,
Uchroń kary, uchroń męki
I głodowej szczędź ofiary.
Patrz na biednych, patrz tam z nieba
I wzbudź serca ku litości.
Niech nie zbraknie tutaj chleba,
Niech niedola nie zagości.
Złe przed dobrem niech się trwoży.
Z cnotą światło niech się nieci,
W duszach ludzkich niech duch Boży
Pochodniami wiedzy świeci.
A w kolei przeznaczenia,
Co się ziemi naszej splata,
Gdy się rokiem rok przemienia,
Daj nam, Panie, szczęsne lata.

Niech kraj rośnie, niech się wzmoże,
Próżne waśni, nasze plemię,
Ojców naszych, wielki Boże,
Darz pokojem polską ziemię!

CHÓR ZA SCENĄ.

Witaj, witaj Roku Nowy,
Niech się święci imię Twe,
Bądź nam szczęsny i bądź zdrowy,
Podnieś dobre, pognęb złe.

„*(Przyjaciel dzieci.)*“

Kronika.

KRAJOWA.

— Komunikat urzędowy. Najwyższy ukaz do senatu Rządzącego:

Na zasadzie art. 99 zasadniczych ustaw państwowych rozkazujemy: Przerwać prace Izby państwowej d. 7 (20) b. m. i wyznaczyć, jako termin ich wznowienia d. 14 (27) stycznia 1914 roku. Senat rządzący nie zaniedba ku wykonaniu niniejszego wydać stosowne rozporządzenie.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ II.

W Liwadyi, d. 30 listopada 1913 roku“.

Kontrsygnował prezes Rady ministrów, sekretarz stanu, Kokowcow.

— Walka z alkoholizmem. Podniesione przez ministeryum skarbu starania, dążące do zmniejszenia pijaństwa, znajdują obecnie poparcie w ministeryum oświaty. Minister Kasso uznał więc za pożyteczne przestrzegać ściśle, by odległość traktyerni od szkół wynosiła przepisaną ilość sążni, a także, aby do kursu nauk szkolnych wprowadzono wykład hygieny—z uwzględnieniem pokazu zwyrodnień alkoholicznych.

— Kolej a prasa. Główny zarząd kolejowy polecił zarządom poszczególnych kolei, aby przysyłały wszystkie uwagi prasy, dotyczące kolei. Niezgodne z prawdą wiadomości należy niezwłocznie prostować i wyjaśniać w drodze urzędowej.

— Sposób rytualny. Prawica wniosła do Dumy propozycyę zabronienia Żydom zabijania bydła sposobem rytualnym.

ŚMIERĆ AZRAELA.

(LEGENDA).

Dawno już, bardzo dawno temu, przed wiekami, jak każdemu wiadomo, na niebieskim firmamencie zabłysła gwiazda przedziwnej światłości w pamiętną noc narodzin Zbawcy świata.

Ujrzał pierwszy ową światłość niebieską, siejącą przez okno izdebki dyamenty blasku, stary siwy Azrael, syn Jehudy, — nie mogąc zaś zwlec się z łoża, do którego przykuła go niemoc długa, jął nawoływać głosem drżącym i budzić syny swe i wnuki:

— Joel! Aszer! Obed i Eljaba!

Wstawajcie, a obaczcie dziw, który się dzieje!...

Jakoż wszyscy, powstawszy ujrzeli cudowną gwiazdę. Szedł od niej blask świetny, na miliony skier złotych rozbity, zalewał strumieniem światła całą izbę. Przeto każdy odziewał się, szukając w pośpiechu szat i sandałów.

I dziwowali się wielce, wyszedłszy przed dom — i myśleli, coby to być mogło?

Bo i świat cały przedstawiał dziś dziwny, niezwykły widok — a noc była osobliwa, niepodobna do reszty ziemskich nocy.

Dale wypełnione dziwną jasnością wyglądały jakby je kto nalał przezroczym, świetlistym błękitem. Powietrzem modrem biegło jakieś drżenie tajemnicze — niby śpiew — niby muzyka — jakby trącanie strun harfy. Zda się — całe powietrze dźwięczało dziwnie przenikliwem a słodkiem dzwonieniem...

Przed zdumionemi oczyma — wśród owej płynnej jasności — przesuwały się cienie zwiewne świetlisto-białe, podobne lekkim obłoczkom, co wstają ze wschodu.

Stojąc tak w olśnieniu synowie Azraela ujrzeli gromadki ludzi biegnących w wielkim pośpiechu. Poznali znajomych sąsiadów i pasterzy. Wszyscy dążyli w stronę Betleemu, za oną gwiazdą przewodnią, ścielącą na drogę snopy złocistych promieni...

Już już mieli otworzyć usta, aby zapytać o przyczynę niezwykłego ruchu i pośpiechu, gdy w przechodzie zakrzyknięto ku nim radośnie:

— Bieżajcie do Betleem!... Wieść idzie, że Odkupiciel narodził się światu!

— Popieranie arteli. Zarząd kolei polecił tutejszym zarządom kolei, aby popierały artele (związki robocze) rosyjskie, aby oddawały im prowadzenie wszelkich operacyi ładunkowych, bagażowych oraz pieniężnych, a także wykonywanie robót budowlanych.

— Losy marek jubileuszowych. Członek Dumy Bublikow odwiedził nowego naczelnika poczt i telegrafów Pochwiśniewa, z którym porozumiewał się w sprawie marek

Zarząd główny poczt i telegrafów postanowił od 14 stycznia r. b. marki jubileuszowe z obiegu wycofać.

Naczelnik poczt oświadczył, że przedsięweźmie środki celem uchronienia od strat osób, które zakupiły marki jubileuszowe w większej ilości. Jakkolwiek 14 stycznia sprzedaż marek tych będzie zawieszona, to jednak zamierzono przez czas jakiś pozwalać na ich krążenie. W tym duchu przygotowany jest referat dla Rady ministrów.

— Wychodźtwo zarobkowe. Ministeryum handlu i przemysłu złożyło do rozważenia Radzie ministrów projekt „przepisów o wychodźtwie zarobkowem za granicę.“

Moc przepisów tych rozciąga się na osoby udające się na zarobki za granicę: przez porty rosyjskie i przez granicę lądową zachodnią w charakterze sezonowych robotników rolnych do Niemiec i Danii.

Działalność ajentów werbujących robotników wewnątrz państwa jest zakazana; świadectwa wychodźcze pozwalają znajdować się poza granicami państwa na zarobkach 5 lat. Niedobory podatkowe wychodźców, udających się ne zarobki zagranicę, nie mogą być przeszkodą do wydawania robotnikom świadectw wychodźczych.

Celem opieki nad wychodźcami przy zawieraniu przez nich umów o pracę z obywatelami ziemskimi w Niemczech i Danii zakładane być mają specyalne biura pośrednictwa oraz urzędy komisarzy emigracyjnych przy konsulatach rosyjskich za granicą.

— Rozpusta i zbrodnia hrabiów. W Dakowach Mokrych w Poznańskiem hrabia Mielżyński zabił niedawno z dubeltówki swą żonę i hrabiego Miączyńskiego, którego zastał w mieszkaniu swej żony.

— Nowe prawo przeciw emigrantom. Żydowskie biura emigracyjne otrzymały depeszę z Waszyngtonu, że parlament przyjął przychylnie nowy projekt prawa, ażeby od

---

Co usłyszawszy, podążyli czemprędzej za innymi, zabrawszy żony swe i dzieci.

I zebrał się lud mnogi — a wszyscy biegli w radosnem uniesieniu szlakiem gwiazdnej poświaty. Kto żył tylko i mógł się poruszać dążył do Betleem. Matki pobrały nawet niemowlęta. I szły tłumy coraz nowe... A nowina biegła z ust do ust — gromadki podawały sobie okrzyk radosny, który rozbrzmiewał wśród ciszy nocnej po drogach i skałach, aż wreszcie skonało ostatnie echo.

W wiosce uczyniło się cicho... Tylko w kącie izby domostwa Jehudowego pozostał stary Azrael. Wszyscy o nim zapomnieli. Któż uniesiony falą podziwu i radości, w obliczu tak wielkiego szczęścia mógł pamiętać o chorym, niedołężnym starcu?

Azrael wiedział o tem dobrze i do nikogo nie miał żalu. Siedział skulony na posłaniu — niemal bez ruchu — i tylko wielkie łzy spływały mu na białą brodę i zapadnięte policzki... Chciał je powstrzymać siłą woli, lecz nie mógł! Wciąż ciekły te obfite, nieposłuszne, niepowstrzymane łzy żalu — toczyły się po zbladłej twarzy jak perły, jedna za drugą, coraz liczniejsze, coraz gorętsze... Pragnął się modlić. Wielbnym hymnem radości i chwały i kornej podzięki chciał powitać przyjście obiecanego Mesyasza, lecz mieszały, plątały mu się słowa modlitwy, a żal rozsadzał piersi. Z rozpaczy patrzył na swe bezwładne nogi. Próbował je unieść — ciężkie były jak bryły kamienia. A dusza tymczasem rwała się na skrzydłach tęsknot do Betleemu!

Jęk skargi wyrywał się z piersi starca:

— O Emmanuel! Emmanuel! Radości Izraela, ja nie mogę oglądać Ciebie! Uczynił nadludzki wysiłek. Zwlókł się z posłania i począł pełznąć przez izbę ku drzwiom, mozolnie, odpoczywając co chwila, zlany potem śmiertelnego znużenia. Wreszcie po długich trudach udało mu się przyczołgać na przyżbę domu i tu opadł bez sił, dygocąc całem ciałem jak wątły liść na burzy.

Dyszał ciężko...

Dokoła panowała cisza uroczysta pełna dziwnego oczekiwania. Świat cały zdawał się przysłuchiwać w zbożnem skupieniu jakimś głosom nieziemskim, płynącym z oddali, które niosła w swem łonie ta święta a tajemna noc.

emigrantów, przybywających do Ameryki, żądano znajomości języka angielskiego. Pozatem prawo to postanawia, że można wysłać z Ameryki tych emigrantów, którzy w czasie pierwszych trzech lat ich pobytu tutaj zajmują się propagandą, mającą na celu obalenie istniejącego rządu, ekspropryacye majątku prywatnego i t. p.

— Powtórne superrewizye. Z polecenia gubernatora piotrkowskiego, komisya poborowa dokonała powtórnej superrewizyi 11 popisowych tegorocznych z których 7 otrzymało zielone bilety, a 4-ch—niebieskie.

W Wilnie aresztowano 110 poborowych, uwolnionych od służby wojskowej w przeciągu ostatnich lat pięciu.

— Dąbrowa Górnicza osadą. Wskutek starań Żydów, krórzy mają być wydaleni z Dąbrowy Górniczej będącej dotychczas wsią, odbyło się niedawno zebranie właścicieli kopalń i dyrektorów. Na zebraniu tem postanowiono starać się nietylko o przeistoczenie Dąbrowy na osadę, lecz także kilku innych większych wsi w Zagłębiu Dąbrowskiem, w których Żydzi mieszkają obecnie wbrew przepisom obowiązującym.

Projekt przeistoczenia Dąbrowy na osadę uzyskał przychylną opinię generał-gubernatora warszawskiego. Obecnie ma wyjechać w tym celu do Petersburga deputacya fabrykantów i właścicieli kopalń, razem z niektórymi dyrektorami.

ZAGRANICZNA.

* Zgon dwóch kardynałów. Niedawno zmarło w Rzymie dwóch kardynałów Oreglia i Rampolla, podczas wyborów na papieża, jak wiadomo, ten ostatni, człowiek energii, miał wiele głosów za sobą, lecz sławne polskie „veto“ — nie pozwalam — kardynała krakowskiego Puzyny przyczyniło się do obalenia kandydatury Rampolli. Po śmierci Rampolli z jego biurka skradziono testament i pieniądze kardynała i nic o tem nie wie nawet jego kamerdyner!

* Co słychać w Galicyi. W „sejmikowej“ Galicyi zawsze wre. Najpierw narady we Lwowie Polaków z Rusinami w sprawie reformy wyborczej nie doszły do żadnego rezultatu. Rusini postawili żądanie, że Galicya wschodnia ma być uznana za kraj rusiński, nie zaś polsko-rusiński. Rokowania więc zostały rozbite. Na zjeździe Rady naczelnej stronnictwa ludowego w mieście Rzeszowie

---

Powietrze przesycone światłem, liście palm wysmukłych znieruchomiałe w zachwycie, kwiaty na łąkach i ciemne cyprysy i krzewy oliwne zdały się szeptać światu w świętej trwodze:

— Cud... Cud... Cud...

A zewsząd słychać było srebrne i przenikliwie sfer dzwonienie, przewiewały dalą zwiewne, białe postacie... To aniołowie śpiewali chwałę Nowonarodzonego.

Starzec patrzał w dal... Patrzał i słuchał...

Nagle, jakby porwany mocą nadziemską dźwignął skulone barki, ręce wyciągnął ku niebu i począł wołać wśród łkań:

O Emmanuel! Emmanuel! Ty, który jesteś oczekiwaniem narodów i odkupieniem Izraela! Tyś możny, mocny i wielki! Daj, o daj mi ujrzeć oblicze Twoje... Ty możesz to uczynić słudze twemu!...

Utkwione w gwiazdę źrenice starca rozszerzyły się jak w jasnowidzeniu. Twarz pobielała i stała się pełna zachwytu.

— Widzę Go!... Widzę nareszcie!... Chwała Ci, chwała, chwała! — zawołał w uniesieniu najwyższego szczęścia, co pierś mu rozpierało swym ogromem. Potem padł twarzą na ziemię i tak już pozostał na szlaku srebrnej poświaty — cichy, nieruchomy...

A ktoby mógł oczyma cielesnemi oglądać duchy ujrzałby w owej chwili ponad szopą betleemską jaśniejące szczęściem oblicze starego Azraela.

Ponieważ tej nocy działy się dziwy i rzeczy niesłychane, przeto oblicze owo ujrzeli synowie i tłum przed szopą zebrany. I wszyscy dziwowali się bardzo...

A zaś synowie przybywszy z powrotem do swych siedzib ujrzeli na drodze martwe ciało starca, które pogrzebali, taki na grobie położywszy napis:

„Tu leży Azrael, syn Jehudy, którego duch po wyjściu z ciała oglądał w Betleemie nowonarodzonego Odkupiciela...“

Kamień przepadł, napis zniszczyły wieki. Ale wieść przetrwała i legendą poszła w świat...

Taką to szczęsną śmierć miał stary Azrael, syn Jehudy, podczas cudownej, betleemskiej nocy...

J. T.

odbyła się niejako spowiedź publiczna przedstawicieli tego stronnictwa i innych posłów Koła Polskiego.

Oto jak opisuje pismo ludowe prebieg tego zjazdu i tej „spowiedzi“:

„Przyjechało 150 chłopa, przyjechali wszyscy posłowie chłopi i hrabiowie i minister Galicyi Długosz i „ludowcy“ Kędzior, hrabia Rey i zaciekły klerykał Biały i t. d.

Prezes ludowców Stapiński wobec zgromadzonych ostro potępił i oskarżał Długosza, że to w imieniu wrogów ludu był sprawcą rozbica.

Ze swojej strony Długosz, Kędzior, hrabia Rey usiłowali odmalować Stapińskiego, jak ostatniego. Zarzucili Stapińskiemu, że dwukrotnie wziął on od rządu po 40 tysięcy koron na nabycie „Kuryera Codziennego Ilustrowanego“, że podpisał cyrograf co do sprawy reformy wyborczej, że zobowiązał się za to do popierania prezesa ministrów, hr. Styrka i ministra finansów, Zaleskiego, oraz ministra Długosza, oraz prawicy narodowej czyli wielkich panów polskich. Cyrografy te Stapińksi podpisał jakoby w kancelaryi ministra Zaleskiego w obecności Długosza.

Minister Długosz w obszernej mowie swojej oświadczył, że prezydent ministrów austyackich, Styrk, dał Stapińskiemu 80 tysięcy koron na zakup „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z warunkiem popierania rządu wiedeńskiego, oraz ministrów Polaków, że nadto od różnych banków i osób prywatnych Stapiński pobrał około pół miliona koron, że wreszcie on sam, p. Długosz, dał Stapińskiemu na wybory 194 tysiące rubli.

Żeby ubić Stapińskiego, a nie o Stapińskiego chodziło, ale o ubicie Stronnictwa ludowego, przeciwnicy jego wytoczyli olbrzymie działo oskarżeń (bez dowodów), że Stapiński żył z cudzego, że dał się przekupywać i t. d.

I oto wyszła na jaw cała ohyda galicyjsiej zgnilizny moralnej w polityce tych wielkich. P. minister Długosz, co na plecach ludowców wyszedł na ministra, ma czoło przyznać, że z kolegą swoim Zaleskim przekupywał Stapińskiego. A wiadomo przecież, że przekupywał ludowców—chłopów inaczej, naprz. synów ich kształcił swoim kosztem, innym wyrabial intratne dyrektorstwa. I robi się tam to wszystko, żeby unicestwić ludowców, żeby utrzymać panowanie swoje.

Stapiński zarzuty odparł.

Wysłuchawszy objaśnień Stapińskiego i wiedząc zresztą, co to za przyjaciele te różne „ludowcy“ Długosze, hrabiowie i wielcy folwarczni panowie Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego powzięła uchwały (rozmaite). Posłowie socyalistyczni na posiedzeniu parlamentu ogłoszą wniosek o postawienie ministra dla Galicyi, Długosza, w stan oskarżenia, ponieważ stwierdził on osobiście i publicznie, że rząd austyacki uprawia systematyczne przekupstwo. Przed sądem Długosz będzie zmuszony do udzielenia szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie.

W Galicyi po stronie Stapińskiego stoją: liczne lwowskie stronnictwo postępowych demokratów i stronnicwa postępowe robotnicze. Demokraci krakowscy i krakowscy panowie zachowawcy zachowują bezstronność. U nas, w Królestwie, w obozie endeckim płacz i zgrzytanie zębów z powodu uchwał rzeszowskich i że Stapiński zwyciężył. Nasi zachowawcy (realiści) za przykładem krakowskich nie wypowiadają się.“ Tyle z pisma ludowego.

Te wszystkie rewelacye świadczą o zgniliźnie moralnej w Galicyi, jest to mały obrazek powszechnej zgnilizny w całym świecie, który bawi się w politykomanię, a odwrócił się od „źródła wody żywej“ od Chrystusa i Jego Ewangelii Św. Żeby na przyszłość nie było takich hańbiących spowiedzi publicznych radzimy panom wszystkim i nie panom wziąść się wpierw do wewnętrznej spowiedzi, do skruchy za swe grzechy, do pokory i po nawróceniu się do Boga, dopiero wziąść się do pracy, wówczas owocnej, w społeczeństwie, bo jeśli „Pan Bóg domu nie zbuduje próżno pracowali ci, którzy go budują“.

* Pożyczka dla Galicyi. Z powodu nieszczęśliwego położenia materyalnego, w jakiem znajduje się obecnie Galicya po ostatnich powodziach i nieurodzajach, wydział krajowy zmuszony był zaciągnąć w niemieckim banku w Frankfurcie nad Menem, pożyczkę w wysokości 12 milionów koron.

* Rozruchy w Portugalii. Jak donoszą źródła dobrze poinformowane, w Portugalii wybuchły rozruchy monarchistyczne. Agitatorom monarchistów udało się podburzyć chłopów przeciw rządowi. Rozdano między chłopów broń i polecono im gromadzić się w pewnych określonych miejscowościach, Rząd dowiedział się jednak o przygotowaniach i wydał ostre rozporządzenia zaradcze w celu zapobieżenia rewolucyi.

* W Meksyku. Prezydent Meksyku, Huerta, postanowił zreorganizować armię swoją w ten sposób, iż będzie ona liczyła 150 tys. żołnierzy.

Przywódca powstańców meksykańskich, Willy, został otoczony przez wojska rządowe meksykańskie i znajduje się w położeniu bez wyjścia. Posiada on tylko 6 tys. ludzi, podczas, gdy dowódca wojsk rządowych ma ich 12 tys. W ostatniej walce pod Tampico poległo 1,000 powstańców. Sytuacya wojsk rządowych znacznie się polepszyła. Inna zaś wieść glosi, że powstańcy odnoszą zwycięstwo.

Dział gospodarczy.

Poradnik weterynaryjny.

Choroby niezaraźliwe.

Zapalenie podniebienia u koni.

Bardzo często się zdarza, wskutek nakłucia podniebienia drobną sieczką, lub owsem. Oznaki: koń na pozór zdrów nic nie chce jeść. Należy zbadać podniebienie palcem—przy zapaleniu jest opuchnięte, odstaje od kości. Leczenie: wycierać lekko podniebienie solą kuchenną, zwilżoną octem, lub płynem Burowa, lub smarować jodyną z taniną (2 części taniny, 10 części jodyny).

Niestrawność u zwierząt.

Powstaje od zatęchłej, zgniłej, zmarzłej paszy, pokrytej pleśnią, nieodparowanych dobrze, kiełkujących ziemniaków (zatrucie solaniną), zatęchłej wody, albo zbyt zimnej, od przeładowania żołądka, nieregularnego karmienia koni (święta, jarmarki). Oznaki: brak apetytu, ciągłe poziewanie, zaparcie albo biegunka, w odchodach ziarno niestrawione, zwierzę smutne. Leczenie: najpierw środki przeczyszczające—olej rycinowy, sól glauberska (patrz niżej lekarstwa), albo później, stosowanie do oznak, środki przeciw biegunce: taninę, tanalbinę, siarkan żelaza; przy odchodach cuchnących—kreolinę (łyżkę kreoliny do butelki wody); przy silnem dęciu—lewatywę (patrz lekarstwa). Jeżeli odchody suche — środki przeczyszczające (patrz lekarstwa); dla podtrzymania sił kwaterkę okowity z wodą raz na dzień; dla uregulowania trawienia kwas solny lub sztuczną sól karlsbadską (patrz lekarstwa).

Kolki u koni.

Powstają wskutek nieregularnego karmienia koni, przy niestrawności. Oznaki: zwierzę odczuwa silne bóle w żołądku, ogląda się na brzuch, niespokojne — to kładzie się, to wstaje, czasem wzdęte (z prawej strony). Leczenie: zbadać kiszkę odchodową ręką—nagromadzony tam kał usunąć; dać lewatywę; wewnątrz 40,0 z opium, środki przeczyszczające (patrz lekarstwa); brzuch skropić terpentyną lub spirytusem kamforowym i mocno rozcierać wiechciami ze słomy; konia prowadzać, nie pozwalać się kłaść. Gdy w ciągu paru godzin cierpienie nie ustąpi, wezwać weterynarza.

Zatrzymanie moczu u koni.

Często bywa przy kolkach. Dać wewnątrz Adonis vernalis, 20,0 (gram) tej rośliny zaparza się kwartą wrzącej wody, odcedzić, ostudzić i wlać butelką. Jeżeli mocz nie odchodzi, wypuścić kateterem, który się wkłada w cewkę prącia aż do pęcherza moczowego; kateter przed wkładaniem wysmarować oliwą.

Wzdęcie u bydła.

Powstaje przy zjadaniu wielkiej ilości młodej świeżej koniczyny, lucerny, wyki, kwaśnych traw, przy spasaniu bujnie wyrosłego zboża na jesieni, gnijących roślin okopowych — przy chorobach żołądkowych. Leczenie: silne rozcieranie lewej części brzucha i słabizny, zlewać ziemię wodą; dawać wewnątrz: wodę wapienną 2 garnce na raz; kieliszek amoniaku do butelki chłodnej wody; 1 funt oleju lnianego. Wprowadzić do żołądka rurę przełykową. Ostatecznie przebić trokarem z lewej strony między ostatniem żebrem, a kłębem biodrowym, kierując sztylet w dół ku przodowi.

Biegunka.

U cieląt starszych (3—5 — tygodniowych); leczyć w sposób następujący: przy bolesnem dęciu lewatywę z 300,0 wody dziegciowej; wewnątrz: do szklanki mleka dwa białka z jajka i $1/2$ łyżeczki tynktury z opium, wstrząsnąć i dać wypić, taką porcyę powtarzać co 3 godziny; jeżeli okaże się bezskutecznem, dawać co 3 godziny po 5,0 Tanalbiny z $1/2$ szklanką mleka. W razach uporczywych wezwać weterynarza.

Krwawy mocz u bydła (krwawica).

Na pastwiskach leśnych w maju i czerwcu kleszcze napadają bydło, przypijają się doń i zarażają pasorzytem krwi, który wywołuje chorobę. Obmywać bydło roztworem soli kuchennej, dla usunięcia kleszczy, lub spryskiwać

terpentyną. Wewnątrz po funcie sody (bicarbonicum) rozpuszczonej w wodzie dwa razy na dzień. Wezwać weterynarza. Zalecane są szczepienia zapobiegawcze na miesiąc przed wypędzeniem na pastwisko. W razie choroby stosować szczepionki lecznicze. Surowicę można dostać, za pośrednictwem weterynarza rządowego, w laboratoryum weterynarskiem ministeryum spr. wewn. w Petersburgu.

Obrzmienie wymion.

Zdarza się na kilka dni przed cieleniem się pierwiastek lub u krów bardzo mlecznych. Zwykle obrzmiewa całe wymię, gorące i bolesne, mleko zabarwione krwią. Leczenie: kilka razy dziennie zdajać i robić okłady z płynu Burowa lub octu, do kwarty którego dodaje się łyżkę ałunu (moczyć pakuły, okładać wymię i podwiązywać płachtą), boki wymienia smarować oliwą, by uniknąć bolesnych starć skóry wymienia. Cielakowi po urodzeniu wzamian zdojonej siary dać $^1/_2$ kieliszka oleju rycinowego z $^1/_2$ szklanki naparu rumiankowego.

Często obrzmiewa ćwierć lub połowa wymienia; obrzęk gorący, bolesny, mleko zmienione, podobne do ropy, trudno się zdaja. Wówczas należy bardzo często zdajać i przemywać czyli wpryskiwać wewnątrz przez strzyki 2°/₀ roztwór kwasu bornego, do którego dodaje się 5—8 kropel „tincturae jodi“ za pomocą sondy, którą się zastosowuje do zwyczajnego rozpylacza. Stwardnienia smarować jodyną — w razach uporczywych wezwać weterynarza.

(D. c. n.)

Poradnik gospodarski.

Co rolnik dobry winien robić w zimie?

„W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, ziemia ciernie i oset rodzić tobie będzie,“ wyrzekł Pan Bóg do pierwszego człowieka Adama, a ten wyrok został wydany na wszystkich synów Adamowych, na wszystkich grzesznych ludzi. W gospodarstwie więc rolnem, jak i w każdem zajęciu, człowiek tylko pracujący w pocie czoła może się spodziewać dobrych wyników swej pracy, tylko wtedy będzie pożywał ze swą rodziną chleba w dostatecznej ilości. Co więc robić powinien gospodarz w zimę w gospodarstwie? Wybaczcie, gospodarze, że o tem napiszemy, — niejednemu się coś nowego przypomni. Najpierw gospodarz powinien sobie obmyśleć plan gospodarowania na cały rok.

W waszych, tak często zaniedbanych ogrodach, należy wycinać suche gałęzie drzew owocowych i oczyszczać z robactwa. Zabezpieczać drzewa od zajęcy. Zabezpieczać od mrozów przez owijanie je w słomę lub rogożę; owijanie to drzewek bardziej niezbędne jest dla uchronienia drzew od gołoledzi i od silnych wiatrów na wiosnę, kiedy to raz słońce przygrzewa i jest odwilż, to znów mrozy bywają i wiatry. Zakładać inspekty gorące.

Rozwieźć obornik pomiędzy drzewa chociaż ze 30 fur na mórg. Roztrząsnąć go i przyorać. A w braku obornika, zastąpić go Tomasówką i kainitem, dając po 15 funtów Tomasówki, po 7 i pół funta kainitu na drzewa 20-to letnie. A jak starsze, dajmy więciej, w miarę zaś tego, a jak młodsze to mniej. Dobrze jest również przeorać i pozostawić w ostrej skibie cały ogród na zimę, aby mróz rozkruszył ziemię. Gdzie pług nie sięgnie, kopać łopatą, aby przykopać owady, które mogą na wiosnę dużo szkody wyrządzić.

Jeżeli kto ma w swoim ogrodzie grzybek i owady, to przed oraniem i rozsypaniem nawozów zgrabić liście i spalić lub zabrać je do obory w nawóz i aby ten nawóz poszedł potem daleko od ogrodu w pole, by owady i grzybek nie ożyły i nie powtórzyły nam szkody w ogrodach.

Zimową porą należy zbierać z drzew gniazda—z suchych liści, gdyż w nich są gąsieniczki. Możemy się o tem przekonać: połóżmy taki pęk liści w mieszkaniu, a po kilku godzinach wyjdą z niego liszki i będą się rozłaziły po mieszkaniu. Poza liśćmi są jeszcze na drzewach pierścionki na gałązkach. Takie gałązki z pierścionkami obcina się i pali. Pewien owad składa na drzewach kupki jajek pod gałęziami i okrywa je puszkiem o kawowym kolorze.

Owad ten (brudnica) składa takie twarde jajeczka, że trudno je młotkiem rozbić. Należy tedy zgarnąć je do pudełka i do pieca w ogień sypać.

A jak czyścić drzewa z robactwa. Rozesławszy jaką płachtę lub prześcieradło naokoło drzewa, na to skrobać z drzew korę i mech.

Korę można skrobać sierpem lub skrobaczką, nabytą w składach narzędzi, mech zaś szczotkami: ryżową lub metalową; szczotka taka niedrogo kosztuje, a przy oszczędności wystarczy na parę lat. Po oczyszczeniu drzew należy wycinać pijawki, suche i przeszkadzające rozrostowi gałęzie.

Jeżeli nie umiemy do tego się sami zabrać, to poprośmy ogrodnika z najbliszej okolicy. Ogrodnik taki chętnie rady udzieli bezinteresownie.

Po obcięciu gałęzi rany należy zasmarować maścią „krakowską.“ Proporcya tej maści taka: 3 części żywicy, 3 części ochry, 3 części spirytusu drzewnego, i 1 część łoju. O ile powyższych części po 3 funty to łoju jeden funt, a jak części powyższych mniej to łoju też mniej.

Zasmarowawszy rany obciętych gałęzi musimy pomyśleć o skrobaniu drzew. Drzewa należy kropić jakąś maszynką (szprycą) 2 garnce wapna losowanego na 100 kwart wody, dodawszy do tego 1 funt siarczanu miedzi (sinego kamienia), ale kamień ten trzeba potłuc i nalawszy go gorącą wodą przykryć szmatą; niech tak parę godzin się rozpuszcza.

W braku zaś tego, należy chociaż pobielić pnie drzewa częścią wapna, jedną częścią krowieńca i jedną częścią gliny.

Takie bielenie zapobiega lężeniu się owadów i reguluje krążenie soków (o ile jest stosowne w marcu). Tyle w ogrodzie.

W miesiącu grudniu należało rozpocząć omłot koniczyny i w styczniu najpóźniej ukończyć. Główki należy przemłacać i przesiewać dopóty, dopóki nasienia z plewy całkowicie się nie oddzieli. Groch najdalej w styczniu winien być omłócony, wymłócić i resztę pszenicy. Robić to w mrozy.

Proso powinno już być w styczniu wymłócone. Proso, na nasienie przeznaczone, młóci się zawsze cepami, bo maszyna ziarnka nadwyręża.

W styczniu już należy pomyśleć o zamówieniu ziarna na siew jarzyn.

Kto, czego zaniedbał, niech teraz zwłokę zaraz nagrodzi.

Materyały na budowle, a również materyały potrzebne do naprawy wozów i sprzętów gospodarskich należy gromadzić na cały rok.

Podczas mrozów wywozić należy najpierw materyały leśne, później gnoje i szlam, póki jest mało śniegu. Gdy na polu jest wiele śniegu trzeba wywozić gnoje tylko tyle, ile niezbędnie potrzeba do oczyszczenia budynków.

Przy silnej woni gnoju w oborach i stajniach, posypywać je trzeba ziemią próchnianą (czarną), odleżałą, lub odleżałym torfem. Dobrze jest posypywać gipsem.

W miesiącach zimowych pilnować, aby inwentarz roboczy nie był zabiedzony, bo przecież cała uprawa roli od niego zależy.

Inwentarz roboczy, który dobrze przezimuje, choćby nawet nia miał dostatecznej paszy, na wiosnę będzie wytrwały. Inwentarz, zabiedzony podczas zimy, będzie ustawicznie ustawać w robocie na wiosnę.

Jeśli się utworzy powłoka lodowa na śniegu w polu zasianem, podczas panujących naprzemian odwilży i mrozów, wówczas należy pamiętać o tem, aby ten lód zniszczyć, taka lodowa powłoka nie dopuszcza powietrza do zasiewów i te zamrą. Rośliny potrzebują go do oddychania i gdy jego dostęp jest utrudniony, wówczas duszą się i zamierają. Mówimy wtedy w praktyce, że zasiewy wyprzały. Powłokę lodową trzeba starać się skruszyć, czyli przebić. Osiąga się to przez przepędzenie bydła i koni.

Najlepiej wypędzać konie, po kilka razem, aby przeszły pole raz koło razu, konie należy prowadzić.

Nie używać do tego celu klaczy źrebnych, to im może zaszkodzić.

Bydło rogate jest mniej odpowiednie do takich czynności, gdyż łatwo może przy tem kopyta uszkodzić.

W czasie zamieci śnieżnych pamiętać należy o drogach przy polu. Drogi przy polach z oziminą powinny być zawsze w porządku utrzymywane i po każdej zamieci, po której przejazd jest zwykle zasypany, należy zawsze saniami drogę utorować. W razie przeciwnym podróżujący przez zaspy śniegowe zmuszeni są wjeżdżać na pole z oziminą, którą tym sposobem niszczą.

Żywienie koni okopowemi podczas zimy.

W Tygodniku rolniczym były podane w streszczeniu następujące rady jednej niemieckiej gazety, poświęconej hodowli koni.

W zimie niektóre wodniste pasze, jak np.

buraki, marchew i ziemniaki z korzyścią mogą być spasane końmi, od których w tym czasie wymaga się mniej siły, niż w lecie podczas ciężkich robót.

Dla klaczy po oźrebieniu dawanie buraków było bardzo korzystnem, ze względu na powiększenie zawartości mleka.

U roczniaków sprawiają jednak buraki rozwolnienie. Dla starszej młodzieży, to jest w wieku 1 i pół do 2 lat, buraki należy krajać. Koniom zaś 3-letnim i starszym, a także dorosłym można bez obawy dawać buraki całe.

Dla koni dorosłych można dawać dziennie do 10 kilogr. (około 25 funt.), przy odpowiednio zmniejszonej ilości słomy.

Objawy kolki są przytem dość rzadkie.

Rozumie się, że buraki przed skarmieniem muszą być starannie płukane i zupełnie z ziemi oczyszczone, aby uniknąć kolki i innych zaburzeń żołądkowych. Zwracać trzeba uwagę, aby buraki były zdrowe nie nadgniłe i nie zczerniałe, lub nadpsute, choćby nawet częściowo, bo są bardzo szkodliwe.

Marchew tak samo jak buraki. Nie można paść marchwią koni ciężko pracujących, bo wtedy się za bardzo pocą. Marchwi daje się mniej, niż buraków, 5—6 kilogr. (około 12—15 funtów najwyżej). Daje się ją gniecioną, lub krajaną na wzdłuż najlepiej, jako paszę wieczorną. Ziemniaki najlepiej spasać parowane i wnie wielkich ilościach 4—5 kilogr. (10—12 f.) na sztukę. Ziemniaki, które wypuściły kiełki, są bardzo szkodliwe, bo kiełki zawierają truciznę, solaniną zwaną.

Rozmaitości.

Robotnicy wynalazcami. Jeżeli przebiegniemy myślą historyę rozmaitych wynalazków, przekonamy się, że bardzo wiele z nich zawdzięcza swe powstanie robotnikom i przypadkowi. I tak mydło wynalazła prosta kobieta z gminu w Gavonie. Chcąc wyprać bieliznę marynarzom przybyła na statek naładowany olejem. Zdarzyło się przypadkiem w czasie prania, że woda zgotowana z sodą zcięła się z bielizną przesiąkniętą tłuszczem. Mydło było wynalezione.

Automatyczny wentyl przy parowej maszynie wynalaz młody chłopiec, dziecko jeszcze, Humphry Potter. Zatrudniony jako pomocnik przy maszynie, miał za zadanie przekręcać i odkręcać kurki, doprowadzające wodę do kotła. Tymczasem pewnego dnia, usłyszawszy z ulicy radosne odgłosy zabawy swych kolegów, począł przemyśliwać, jakby maszynę zostawić bez nadzoru. Wkrótce dostrzegł, że istnieje pewna łączność między połączeniem obu kurków, a tłokiem maszyny. Gdy tłok był u góry, kurek musiał być otwarty i przeciwnie. Otóż przywiązał kurki do tłoka zapomocą sznura, a gdy funkcyonowały nienagannie, poszedł bawić się z kolegami. Wentyl automatyczny był gotów.

Bibuła zawdzięcza swój początek zapomnieniu robotnika w angielskiej fabryce papieru. Przy mieszaniu papki zapomniał do niej dolać kelju. Właściciel fabryki zbeształ go za nieuwagę, okazało się jednak, że papka bez kleju posiada własność wyciągania atramentu, bez zalewania pisma. Odtąd fabryka ta poczęła wyrabiać wyłącznie bibułę.

Również i odkrycie barometru pośrednio jest zasługą robotnika, florentyńskiego ogrodnika. Urządził on u siebie pompę z bardzo długą rurą i przekonał się, że w niej woda nigdy nie chciała wznieść się wyżej jak na 10 metrów, czyli 32 stopy pruskie. Gdy wszystkie usiłowania nie dały rezultatu, zapytał o przyczynę tego zjawiska słynnego fizyka, Galileusza. Uczony, żyjący w czasie, kiedy nie znano jeszcze wagi powietrza i nic nie widziano o jego ciśnieniu, sam był tem zdziwiony. Podjął więc próby, które uczniów jego, Torricellego i Vivaniego doprowadziły do odkrycia barometru.'

Leczenie obłędu za pomocą radu. Na międzynarodowym kongresie lekarzy w Londynie zawiadomili lekarze francuscy: Marchand, Duminici i Cherob, że udało im się leczyć chorych na obłęd za pomocą radu. Dokonali oni całego szeregu doświadczeń w tym kierunku w szpitalu dla obłąkanych w Charenton pod Paryżem. Według ich relacyi, wymagającej jednak jeszcze specyalnego stwierdzenia, doświadczenia dały wynik nadzwyczajny, udało im się bowiem na dwudziestu chorych w krótkim czasie zupełnie uleczyć z obłędu czternastu.

OGŁOSZENIE.

Spis rzeczy rocznika "Wiadomości Maryawickich" z 1913 roku będzie wysłany przy następnym numerze.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27